

Kaja Werbanowska

“Dyskretna forma buntu”

Wywiad dla K MAG, NR 18, 2016

W Paryżu właśnie skończyła się wystawa, na której pokazał trzy, pozornie różniące się od siebie, cykle fotografii. Tylko pozornie, bo ich łącznikiem, jak i w całej twórczości Borysa Makarego jest kobieta. Ale nie tylko, bo także przekaz płynący ze zdjęć, a nie ich forma, stanowią dla niego największą wartość.

1. Czym jest dla Ciebie fotografia?

Fotografia jest komentarzem do świata, w którym żyję. W ten sposób obrazuję swoje emocje i wrażliwość. To jest mój cel. Wynika to z mojej potrzeby odnoszenia się do rzeczywistości, z którą często się nie zgadzam, być może jest to pewnego rodzaju dyskretna forma buntu.

2. Buntu?

Bardzo nie podoba mi się hipokryzja i obłuda, która nas otacza i odnosi się do wielu aspektów naszego życia. Żyjemy w świecie pełnym kontrastów, dualizmów, w świecie, gdzie cenzurujemy ciało, a z drugiej strony w wielu przekazach gloryfikujemy przemoc i cierpienie. Coś, co jest nam bliskie, naturalne, jest w zasadzie niemoralne. To jest kontrast, z którym się nie zgadzam i dziwi mnie, że ciało, które pokazuję w wielu moich projektach, jest takim tabu dla wielu ludzi.

3. Niedawno pokazywałaś swoje fotografie w galerii Claude Samuel w Paryżu. Jak do tego doszło?

Jest to moja trzecia wystawa w tym mieście, ale tym razem indywidualna. Na wystawę zaprosił mnie kurator galerii Claude Samuel, którego spotkałem dwa lata wcześniej na mojej pierwszej wystawie w Paryżu, która odbyła się w galerii Nue. Wówczas była to wystawa zbiorowa, gdzie oprócz moich prac prezentowano również prace Marca Blackiego, Martiala Lenoira i Michelle Brei.

4. Pokazałeś na niej trzy projekty, które pozornie, przynajmniej na poziomie stylistycznym, różnią się od siebie. Coś je łączy?

Wspólnym mianownikiem tych projektów jest kobieta. Staram się w specyficzny dla siebie sposób zgłębić jej naturę, a zarazem odnieść się do roli, którą pełni, oraz postrzegania jej we współczesnym świecie. Jestem zafascynowany kobietami, kobiecym ciałem, jego formą, jak i ich osobowością. Ważnym aspektem mojej twórczości jest relacja kobiety i mężczyzny, ich wzajemna symbioza. Oczywiście nie ograniczam swojej pracy wyłącznie do kobiety, można powiedzieć, że skupiam się na człowieku, jego emocjonalności, jego miejscu w świecie, czy relacji z naturą.

5. Fotografujesz czasem mężczyzn?

Tak, ale zdecydowanie rzadziej niż kobiety.

6. Do którego z tych projektów jest Ci najbliższy?

Wszystkie są dla mnie istotne i każdy z nich na swój sposób jest bardzo osobisty. Gdybym miał wybrać jeden, to chyba „They were”. Sprowadza się on do manreyowskiej formy negatywów, na których ręcznie malowałem znaki i cyfry symbolizujące charakter kobiet, które znałem i z którymi byłem związany. Projekt wieloznaczny, w którym odczytanie obrazu zależy od prawidłowej interpretacji znaku oraz zrozumienia znaczenia cyfr opartych w numerologii, jej symbolice. Każdy obraz opowiada „historię” innej kobiety. Prace w tym projekcie są również wyjątkowe, gdyż w wyniku ręcznego malowania są niepowtarzalne. Każda z nich, mimo że pokazują to samo, odrobinę się różni. Tym projektem rozpocząłem również moją przygodę z Paryżem, gdzie oprócz pokazania go na dwóch wystawach, był przedstawiony w Carrousel du Louvre. Wydany został również w albumie „UNLOCKED” przez grecki Atopos, która była pierwszą książką z moimi pracami.

7. W twoich fotografiach jest sporo nagości.

Kobiece ciało cechuje się ogromną emocjonalnością i sensualnością, dlatego też w swoich projektach artystycznych fotografuję kobiety nago. Odzieram je ze wszelkich możliwych oznaczników czasu i miejsca, chyba że ich pozostawienie wynika z założeń danego projektu. Postępując w ten sposób, chcę pokazać piękno

kobiecego ciała, które dla mnie jest symbolem natury, pewnym jej ideałem. Traktuję ciało kobiety jak pejzaż, staram się zarówno ciało, jak i kobietę, przedstawiać w nieoczywisty sposób. Jeżeli kobiety w moich projektach byłyby ubrane, od razu w pewien sposób byłyby określone – można więc powiedzieć, że pokazuję kobietę ponadczasową. Gdy fotografuję kobiety nago, uwieczniam inną emocjonalność, wrażliwość, nawet gdy tej nagości nie pokazuję w sposób bezpośredni, oczywisty. Można w tym miejscu zacytować Arakiego: „Dla kobiety rozebranie się wiąże się z silnymi emocjami. Gdy jest naga, na jej twarzy można wyczytać to, co czuje. Każę jej się rozebrać, żeby zrobić jej portret, nie muszę pokazywać jej ciała”

8. Man Ray, Caspar David Friedrich... kto lub co jeszcze Cię inspiruje?

Życie, a jeśli chodzi o artystów to zdecydowanie Nobuyoshi Araki. Niezwykle płodny i inspirujący artysta. Mam większość jego albumów. Jego prace silnie osadzone w kulturze japońskiej są wielopłaszczyznowe, niedopowiedziane. Uważam, że jest to geniusz współczesnej fotografii. W pewien sposób nawiązałem do jego twórczości w projekcie „Polish misia”. Chciałem w ten sposób walczyć z tabu nagiego ciała, które jest bardzo silne w kulturze Zachodu, a nie istnieje w kulturze Wschodu i pokazać kobiety jako wyzwolone, świadome swojej seksualności.

9. Tworzysz fotografię kreatywną i konceptualną. Co to oznacza?

Wieloznaczność. Nie lubię, kiedy fotografia jest oczywista. Tworząc swoje projekty, staram się zaangażować widza w odczytanie mojego przekazu. Jest to pewnego rodzaju zabawa w jego interpretacje, odnalezienie w tym wszystkim mnie oraz skonfrontowanie mojego postrzegania z postrzeganiem odbiorcy. Jest to dla mnie najbardziej intrygujące i cieszy mnie, gdy spotykam się z różnorodnym odczytaniem moich projektów, nieraz bardzo zaskakującym i odmiennym od mojego. Pokazuje to, jak różnie postrzegamy otaczający nas świat, jak różnie go interpretujemy. Każdy „czyta” obraz indywidualnie, a na jego postrzeżenie składa się jego subiektywny ogląd rzeczywistości, jego doświadczenia, czy chociażby światopogląd. Oczywiście cieszy mnie, gdy odbiór moich prac jest zgodny z moim przekazem. Cieszy mnie, gdy widz zaangażuje się w odczytanie mojej fotografii, gdyż potraktowanie niektórych moich projektów powierzchownie prowadzi do

całkowicie błędnej, innej od założenia interpretacji. Przykładem może być projekt „Polish misia”, który jest wielopłaszczyznowy i porusza zarówno aspekty psychologiczne jak i socjologiczne, natomiast potraktowany powierzchownie może się wydawać seksistowski, perwersyjny czy banalny.

10. Ważniejszy jest więc dla Ciebie pomysł od aspektu estetycznego?

Estetyka dla mnie nie ma tak bardzo znaczenia. Dobieram estetykę do treści, bardziej liczy się dla mnie funkcja fotografii, jej przekaz, a nie forma. Nie chcę się zamknąć w jednym stylu, ciągle poszukuję. Można operować różnymi stylami, łączyć je, łamać zasady kompozycji, ale, żeby to robić i robić to z sensem, trzeba najpierw świetnie te zasady poznać, wtedy robi się to świadomie. Staram się bawić fotografią, konwencjami, łączyć różne media.

11. Jesteś otwarty na inne rodzaje fotografii. Podobno uczyłeś się także fotografii mody?

Tak, od fotografii mody rozpocząłem poważniejszą przygodę z fotografią. Wyjechałem do Nowego Jorku, gdzie uczyłem się fotografii mody w International Center of Photography oraz asystowałem Richardowi Warrenowi. Tam też pracowałem również dla IMG Models. Po powrocie do Polski kontynuowałem pracę w branży, ale po pewnym czasie zacząłem inaczej postrzegać fotografię, skończyłem ASP w Poznaniu i zająłem się fotografią artystyczną.

12. Zajmujesz się też projektami reklamowymi.

Tak, ale robię to wybiórczo i staram się podejmować tylko te zlecenia, które mnie intrygują i przy których mam swobodę twórczą. Fotografia nie jest moim głównym źródłem utrzymania, jestem również ekonomistą i wykładowcą akademickim, dlatego mogę być selektywny, jeśli chodzi o zlecenia komercyjne. Nie chcę, żeby ktoś narzucał mi, co mam robić. Jeśli coś nie jest „moje”, nie czuję tego, to nie podejmuję się tego, bo to po prostu nie będzie prawdziwe.

13. Cyfra czy analog, mały czy duży format?

Nie lubię mówić o sprzęcie i technice. Należy uczyć się techniki, ale jej opanowanie jest tylko kwestią czasu, a najważniejsze jest to, aby wiedzieć, co chce się poprzez

fotografie, swoją sztukę przekazać, czemu ma służyć i co ma wyrażać. Niektórzy za bardzo skupiają się na sprzęcie, zapominając, po co robi zdjęcia.